

Jest we mnie zło. Dziki, przygnębiający ogrom zła.

Przyczajone, uważne, czasem tylko śpi.

Załawione oczy nie godzą się z jego istnieniem. Wewnętrzne szepty błagają, by nie było realne. By okazało się tylko smutną bajką zmęczonego niepowodzeniem umysłu.

Pozostanie. Być może kiedyś wyblaknie. Lecz teraz lustro krzyczy strachem. Widzi zbyt wiele.

Płacz, upokorzenie - nic nie znaczą. Można czuć jedynie ból przyszłej wzdąry, niedalekiego odrzucenia, samotności.

Smola przylepiła się do piersi. A w niej przerażenie i panika.

Po co rozpaczać? Ono jest.

Wniknęło i żyje. Znalazło mieszkanie, a ja nie mam praw eksmitowania.

Tak go wiele. A mnie tak mało.

W moim środku nadmiar ciemności; mogę obdarować całe nocne niebo. Ale gdyby to zrobić - świt nigdy by się już nie obudził.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Wasinka, dodano 04.05.2010 08:45

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.